

**Anita Brzyszc**

Uniwersytet Łódzki

## Przykłady kreatywności językowej w procesie feminizowania współczesnej polszczyzny

Język polski, jak większość języków europejskich, nosi silne znamiona patriarchalnego sposobu myślenia i nazywania zjawisk. Świadczy o tym chociażby zaburzona, niesymetryczna proporcja między męskimi a żeńskimi formami określenia podmiotów, gdzie za formę neutralną, słownikową uważa się męską, natomiast żeńska jest pochodną, tworzoną poprzez stosowanie sufiksu (ang. *waiter* – *waitress*; niem. *kanzler* – *kanzlerin*; fr. *acteur* – *actrice*; pol. *nauczyciel* – *nauczycielka*). Język polski faworyzuje męskie formy, nadając im charakter generyczny – odnoszący się semantycznie do podmiotów obojga płci. Nie wynika to z faktu, że morfologia polszczyzny nie pozwala na swobodny zabieg poszerzania zbioru feminatywów. Wręcz przeciwnie – nasza mowa rodzima umożliwia bardzo dużą kreatywność leksykalną. W istocie jednak niemal zawsze to warunki społeczne, a także aktualne trendy ideologiczne i kulturowe skłaniały użytkowników języka do pochylecia się nad kondycją i liczebnością obecnych w języku żeńskich form.

Przez ostatnie dwie dekady obserwujemy szczególnie nasilony proces ewolucji języka, opierający się na rozwoju tendencji słowotwórczych w zakresie feminatywów. Zdeterminowało go w dużej mierze nastanie trzeciej fali feminizmu, dla której aspekt językowego kreowania rzeczywistości społecznej jest niezmiernie istotny.

W jej programie ideowym znalazł się postulat niwelowania nierówności płciowej w języku (który ze swej natury pozostaje dość konserwatywny) poprzez popularyzowanie form żeńskich, szczególnie w nazwach zawodów i stanowisk, jakie kobiety zajmują współcześnie. O wcześniejszym braku konieczności używania feminatywów zdecydowały głównie historyczne realia społeczne, które pozbawiały kobiety możliwości decydowania w sferze politycznej i nie pozwalały im zaistnieć w sferze zawodowej, a więc nie dopuszczały ich do głosu we wszystkich niemalże płaszczyznach życia społecznego, które są twórcze w procesie dziejowym. Nie można jednak stwierdzić, że w toku rozwoju języka polskiego nie zaistniały procesy derywacyjne, rozszerzające zasób feminatywów. Przebiegały one stopniowo, a nasiliły się w momencie ekspansji dążeń emancypacyjnych, sytuującym się chronologicznie w drugiej połowie XIX stulecia. Na okres ten przypada pierwsze w dziejach masowe wkroczenie kobiet na rynek pracy, podyktowane zaistniałymi warunkami społecznymi (straty ludnościowe w męskiej części populacji spowodowane udziałem mężczyzn w konfliktach zbrojnych). Kobiety zaczęły stopniowo wypełniać przestrzeń społeczną, a wraz z tym zachodził „proces derywacyjny przebiegający w kierunku rozwoju słowotwórczej kategorii żeńskości” [Małocha-Krupa i in. 2015: 6].

Kolejnym kamieniem milowym w historii poszerzania zbioru feminatywów w języku polskim był socrealizm przypadający na pierwsze lata drugiej połowy XX wieku. Propaganda ideologiczna Polski Ludowej kładła duży nacisk na wzbogacanie zasobów leksykalnych języka w obszarze form żeńskich. Pojawiły się takie określenia, jak: *brygadzistka*, *chlewmistrzyni*, *kolejarka*, *murarka*, *źniwiarka* itp. Wysiłki promowanego przez socrealizm modelu nazywania podmiotów opartego na derywatach spełzły na niczym, bowiem równolegle umacniała się tendencja do stosowania form generycznych, gdzie zbiorowość złożoną zarówno z jednostek płci męskiej, jak i żeńskiej nazywa się formami męskoosobowymi (*karta czytelnika*, *dzienniczek ucznia*, *prawa konsumenta* itp.). Tendencja ta rozszerzyła się na nazwy stanowisk, godności, zawodów, funkcji postrzeganych jako prestiżowe, honorowe, o wyższym statusie. Jed-

nocześnie nazwy uważane za mało prestiżowe pozostały lub przyjęły formę derywacyjną [Małocha-Krupa i in. 2015: 6–7]. W odpowiedzi na silnie dziś ukonstytuowaną metodę określania żeńskich podmiotów formą analityczną (*pani psycholog, pani minister, pani premier, pani prezydent* itd.), tendencje językowe z kilku ostatnich lat, przy gruntownym wsparciu nadal stosunkowo świeżego, ale bardzo ekspansywnego medium, jakim jest Internet, wzmagają proces wyrównywania asymetrii rodzajowej języka. W procesie tym często wraca się do używania feminatywów popularnych w polszczyźnie dziewiętnastego stulecia, dziś zapomnianych (*adwokatka, architektka, literatka, rysownicza* itd.), ale też zapelnia się neologizmami luki semantyczne (*blogerka, designerka, forumowiczka, managerka, reasercherka* itd.). Sposobność, jakiej przysparza internetowa polidyskursywność, poprzez nierzadkie pomijanie normatywności aktywnych zwolenników feminizacji języka doprowadza często do chaosu językowego w postaci nieprawidłowego konstruowania derywatów żeńskich i neologizmów [Małocha-Krupa i in. 2015: 7].

Morfologia polszczyzny daje szereg możliwości tworzenia nazw żeńskich oraz opcji leksykalnych pomocnych w feminizowaniu języka użytkowego i oficjalnego, urzędowo-prawnego. Pożądaną przez orędowników nurtu słowotwórczy tego procesu opiera się na najbardziej naturalnym, najłatwiejszym i najpowszechniejszym zastosowaniu formantów żeńskich. W nazwach rzeczownikowych najczęściej występuje sufix *-ka* (*nauczyciel/nauczyciel-ka*), używa się także przyrostków *-ini/-yni* (*monarcha/monarch-ini, władca/władcz-yni*), *-ica/-yca* (*anioł/aniel-ica, papież/papież-yca*), *-ina/-yna* (*hrabia/hrab-ina, dziewczę/dziewcz-yna*), *-anka* (*burmistrz/burmistrz-anka*) oraz rzadziej *-icha/-ycha* (*kowal/kowal-icha*) [Małocha-Krupa i in. 2015: 10], *-na* (*druh/druh-na*), *-esa* (*steward/steward-esa*) i dzierżawcze formanty żeńskości *-owa* (*krawiec/krawcowa*) czy *-ówna* (dodawane do nazwiska panny). W przypadku nazw przymiotnikowych do utworzenia formy żeńskiej stosuje się sufix *-a* (*habilitowany/habilitowan-a*). Ostatnio przyrostek ten zaczął być nagminnie stosowany w przypadku nazw rzeczownikowych, co – zgodnie ze stanowiskiem Rady Języka Polskiego w sprawie

żeńskich form z 2012 roku – nie ma tradycji w polszczyźnie, a nazwy utworzone w ten sposób brzmią zgrubiale (*profesora, ministra, magistra* itp.), są tożsame brzmieniowo z nazwami już istniejącymi (*premiera* filmu, *magisterka* – praca dyplomowa itp.)<sup>1</sup>, ponadto mogą nastrożać niecisłości znaczeniowych we frazach grzecznościowych, w których się znajdują (np. *pani ministra* – pani czyja? – ministra, *pani podsekretarza stanu* – pani czyja? – podsekretarza stanu). Według specjalistów Rady tendencja do używania formantu *-a* w nazwach rzeczownikowych wynika z tego, że najproduktywniejszy sufix *-ka*, w pełni poprawny w tym kontekście, nacechowuje żeńskie nazwy utworzone z normatywnej formy męskiej potocznością i/lub wskazuje na małość desygnatu (przyrostek *-ka* tworzy w polszczyźnie także zdrobnienia)<sup>2</sup>. Formy z przyrostkiem *-ka* mogą także nastrożać problemów artykulacyjnych przez kumulowanie się obok siebie trudnych do wymówienia grup spółgłoskowych (*architekt/architekt-ka, adiunkt/adiunkt-ka*) [Małocha-Krupa i in. 2015: 9; Bańko (red.) 2006: 157]. Wszystkie te czynniki powodują opór społeczny przed stosowaniem zarówno jednego, jak i drugiego rozwiązania, co decyduje o wybieraniu przez użytkowników języka form analitycznych, które należą do kolejnych sposobów na podkreślenie żeńskości omawianego podmiotu. Popularne formy analityczne, postrzegane jako nobilitujące (*pani premier, pani psycholog, pani doktor*) ze względu na swoją niedeklinatywność w odniesieniu do określania kobiet (*pani premier, z panią premier, o pani premier*) mogą przyczyniać się, bez uściślenia ich znaczenia, do problemów komunikacyjnych (*uczeń dyrektor, filolog*

---

1 Stanowisko Rady Języka Polskiego, zob. [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow) (dostęp: 12.06.2016).

2 Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów, zob. [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow) (dostęp: 12.06.2016).

*kocha psycholog, mąż socjolog*) [Bańko (red.) 2006: 157–158; Kłosińska 2013: 91–92; Małocha-Krupa i in. 2015: 10; Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005: 275–281]. Wybrnąć z tej trudnej słowotwórczo sytuacji w przypadku nazw zbiorowości uwzględniających jedynie aspekt męski można, omijając problem, co nie zawsze jest pozbawione wad. Jednym sposobem na to jest neutralizacja, czyli używanie rzeczowników zbiorowych zamiast jednostkowych (*klientela* zamiast *klient*, *publiczność* zamiast *widz*, *kadra naukowa* zamiast *naukowiec*). Stylistycznie nie zawsze jednak znajdują one swoje zastosowanie. Pozbawionymi sensu będą zdania *Kadra naukowa od wieków stara się rozwikłać tę zagadkę; Klientela ustawiała się w urzędzie w długie kolejki* [Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005: 275–281]. Kolejny, przeczący niejako zasadzie ekonomii języka i niemożliwy do odtworzenia w języku mówionym jest *splitting*, czyli zastępowanie rzeczowników zbiorowych obydwoma formami akcentującymi płeć grupy społecznej adresatów (*nauczyciele/nauczycielki, maturzyści/maturzystki, klienci/klientki*). Może to jednak prowadzić do swoistego zaburzenia stylistyki przekazu, czego przykładem może być zdanie: *Tegoroczni/tegoroczne maturzyści/maturzystki częściej wybierali/wybierały historię od matematyki* [Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005: 275–281].

Najbardziej optymalne i najłatwiejsze w użyciu, z punktu widzenia przeciętnego użytkownika języka, wydaje się posługiwanie sufiksami, co często czynione jest intuicyjnie, a przez to czasami niezgodnie z zasadami poprawności językowej. Niewłaściwie skonstruowane neologizmy i okazjonalizmy są jednym z najbardziej ważkich problemów nieścisłości pojawiających się wśród aktywnych zwolenników feminizowania języka, którzy popularyzują żeńskie formy zawodów/stanowisk/urzędów, używając na co dzień sformułowań już albo jeszcze niepopularnych w polszczyźnie [Małocha-Krupa i in. 2015: 9]. Próby feminizowania języka polskiego, podjęte głównie przez przedstawicieli środowisk społecznych utożsamiających się z postawą lewicową lub liberalną, są dowodem kreatywności użytkowników współczesnego języka w jej co najmniej świadomym, a najczęściej wręcz intencjonalnym wymiarze.

Wysiłki promowania wypartych z użycia, spychanych na margines feminatywów podejmowane są nie tylko poprzez stosowanie tego rodzaju określeń w języku mówionym, potocznym, lecz także usiłowanie wprowadzenia ich do oficjalnej polszczyzny urzędowej, do języka nauki, mediów i polityki. Zabiegi takie mają na celu poszerzenie komunikatywności naszego języka (formy żeńskie doprecyzowują pojęcia, którymi się posługujemy), ale nade wszystko służą wyrównywaniu niesymetryczności płciowej w polszczyźnie. Ta dysproporcja jest bowiem odbierana zarówno przez użytkowniczki, jak i użytkowników języka za krzywdzącą i nieodzwierciedlającą rzeczywistości społecznej (wszakże kobiety zyskały prawne i zawodowe równouprawnienie i zaczynają wypełniać przestrzeń publiczną w coraz większym wymiarze) tendencję/manierę współczesnego języka, który nie nadążył *de facto* za dynamicznymi zmianami społecznymi, które dokonywały się na przestrzeni ostatnich dekad.

Kreatywność ta rozgrywa się głównie na poziomie leksykalnym, z wykorzystaniem możliwości słowotwórczych języka polskiego. Temat ten pozostaje jednak bardzo kontrowersyjny i wzbudza skrajne reakcje Polek i Polaków, prowadząc niejednokrotnie do sporów między użytkownikami języka. Dyskusje te odbywają się nie tylko w gronie językoznawców i nie zawsze mają charakter merytoryczny. Często prowadzone pomiędzy środowiskami społecznymi czy opcjami politycznymi są przesycone ideologią.

Neologizmy feminatywne pojawiają się w treści wystąpień polityków i działaczy społecznych, obecne są w dyskusjach internautów, w publicystyce prasowej, radiowej i telewizyjnej. Dotychczas nieużywanymi formami żeńskimi nazw specjalności, zawodów, urzędów czy stanowisk podpisują się przedstawicielki świata kultury, dziennikarki, naukowczynie. Opór społeczny wynikający z przyzwyczajenia do stosowania normatywnych form męskich to tylko jedna z przyczyn sprzeciwu wobec odwrócenia tej tendencji i „przestawienia się” na feminatywy. Zarzuty kierowane wobec neologizmów feminatywnych zasadzają się też na postawie deskrytywistów, zakładającej nieingerencję w język na siłę i nienarzucanie użytkownikom języka konkretnych form (są to działania niesku-

teczne, gdyż język nie da sobie podyktować zmian z dnia na dzień)<sup>3</sup>. Krytycy tej tendencji językowej zwracają uwagę na ośmieszające brzmienie niektórych świeżo ukutych sformułowań, o czym będzie mowa w dalszej części artykułu.

Prześledźmy przykłady kreatywności językowej w konstruowaniu feminatywów, zaczerpnięte z szeroko pojmowanej „przestrzeni publicznej” (polityka, publicystyka, Internet). Najbardziej znaną, powszechnie omawianą i kojarzoną społecznie egzemplifikacją sporu o tzw. żeńską końcówkę jest publiczne użycie formy *ministra* w odniesieniu do pełnionej przez siebie na początku drugiej dekady XXI wieku funkcji przez posłankę Joannę Muchę. Pojawia się tutaj omawiany wyżej problem – sufiks *-a* w odniesieniu do określeń rzeczownikowych nie jest, według Rady Języka Polskiego<sup>4</sup>, systemowo dopuszczalny. Jerzy Bralczyk, przeciwny wprowadzaniu w „obieg języka” tej formy, argumentuje jednak, że potraktowany zgodnie z zasadami deklinacji łacińskiej, mający swe pochodzenie w tym języku wyraz ten byłby całkowicie poprawny<sup>5</sup>. *Ministra* przyjęła się w języku niektórych przedstawicieli mediów internetowych i stowarzyszeń powiązanych z konkretną opcją społeczno-polityczną. Formą tą często operują np. redaktorki oficjalnej strony internetowej Kongresu Kobiet, portal fundacji Feminoteka, lewicowy dziennik internetowy „Codziennik Feministyczny”, magazyn i wydawnictwo Krytyka Polityczna, a także opiniotwórczy dziennik „Gazeta Wyborcza” czy popularny tygodnik „Wprost”. Niemało

---

3 Zob. wywiad telewizyjny z Jerzym Bralczykiem, [http://wyborcza.pl/12,82983,13215703,Rozmowy\\_Agnieszki\\_Kublik\\_\\_Prof\\_\\_Jerzy\\_Bralczyk\\_\\_Adiunktka\\_.html](http://wyborcza.pl/12,82983,13215703,Rozmowy_Agnieszki_Kublik__Prof__Jerzy_Bralczyk__Adiunktka_.html) (dostęp: 12.06.2016).

4 Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów, [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow) (dostęp: 12.06.2016).

5 Zob. wywiad telewizyjny z Jerzym Bralczykiem, [http://wyborcza.pl/12,82983,13215703,Rozmowy\\_Agnieszki\\_Kublik\\_\\_Prof\\_\\_Jerzy\\_Bralczyk\\_\\_Adiunktka\\_.html](http://wyborcza.pl/12,82983,13215703,Rozmowy_Agnieszki_Kublik__Prof__Jerzy_Bralczyk__Adiunktka_.html) (dostęp: 12.06.2016).

kontrowersji wzbudziła też Wanda Nowicka, która oficjalnie używała tytułu *marszałkini*, pełniąc funkcję wicemarszałka sejmu od 2011 do 2015 roku.

Coraz większą popularność zyskują rzeczowniki, w których zachodzi alternacja *g : ż* (identyczny proces fonetyczny palatalizacji, jak w przypadku wyrazów rodzimych), np. *filolożka*, *politolożka*, choć w *Nowym słowniku języka polskiego* figurują nadal jako niepoprawne [*Nowy słownik języka polskiego* 2002: 222, 653], choć bliźniacza językowo *socjolożka* jest uznana za prawidłową [*Nowy słownik języka polskiego* 2002: 943]. Formy te mają jednak sporo przeciwniczek, ponieważ ich brzmienie może wydawać się zdrobniałe. Wynika to z omówionej wcześniej cechy języka polskiego, polegającej na tworzeniu zdrobnień poprzez dodawanie sufiksu *-ka*, również w przypadku wystąpienia tej alternacji (*droga* – *dróżka*, *filolog* – *filolożka*). Nie tylko media lewicowe operują tymi dwiema (i podobnymi) formami. *Socjolożkę* można znaleźć m.in. na stronie internetowej skrajnie prawicowego polityka, Janusza Korwin-Mikkego<sup>6</sup>, a *filolożka* pojawiła się chociażby na łamach ultrakatolickiego portalu *fronda.pl*<sup>7</sup>. Wśród powoli wprowadzanych nazw zakończonych sufiksem *-ka* znalazły się też poprawne ze słowotwórczego punktu widzenia formy *rektorka*, *dyrektorka*, *managerka*, *adwokatka*, *profesorka*, *prezeska*, *diakonka* (nie mylić z *diakonisą* – przyp. A. B.), *prezydentka*, *rzeczniczka*, *ekspertka*, którymi posługują się niekiedy silnie opiniotwórcze środki masowego przekazu, takie jak „Gazeta Wyborcza”, „Newsweek”, „Wprost”, „Polityka”, Program Trzeci Polskiego Radia, radio TOK FM itp., a konsekwentnie starają się używać ich media organizacji i stowarzyszeń związanych z nurtem feministycznym czy ruchem LGBT. Wszystkie wymie-

6 Zob. artykuł *Socjolożka zelżyła premiera, prezydenta i naród żydowski*, [http://korwin-mikke.pl/ogolne/zobacz/socjolozka\\_zelzyla\\_premiera\\_prezydenta\\_i\\_narod\\_zydowski/105826](http://korwin-mikke.pl/ogolne/zobacz/socjolozka_zelzyla_premiera_prezydenta_i_narod_zydowski/105826) (dostęp: 12.06.2016).

7 Zob. artykuł *Filolożka klasyczna broni Muchy*, <http://www.fron-da.pl/a/filolozka-klasyczna-broni-muchy,18239.html> (dostęp: 12.06.2016).

nione nazwy wystąpiły w zakładce Rada Programowa na stronie Kongresu Kobiet, z trzema wyjątkami, które redaktorki (albo same przedstawicielki) pozostawiły w formie męskiej. Są nimi tytuły i stanowiska – *komisarz, aspirant i dziekan*<sup>8</sup>.

Pośród form zakończonych formantem *-yni/-ini* coraz bardziej popularyzuje się *naukowczyni*, używana przez niektórych redaktorów radiowych *gościni*, a także *kierowczyni, burmistrzyni, szpiegini*, które to formy wzbudzają niechęć odbiorców, a także bardziej neutralna emocjonalnie i spotykana już wcześniej w użyciu *członkini*.

Wśród pomysłów na nazwy z przyrostkiem *-ica/-yca* znalazły się m.in. osławiana w uzusie *pracownica* (dawniej sugerująca niższe rangą stanowiska, np. pracownicę fabryki, obecnie używana odnośnie do kobiet wykładających na uczelni w konstrukcji *pracownica naukowa*, zastępując generycznego *pracownika naukowego*), a także termin zaistniały bardziej na forum kultury niż w życiu codziennym, czyli *papieżyca*.

Przykład rzeczownika w formie żeńskiej, który powstał poprzez derywację paradygmatyczną i zakończony jest na *-a*, to chociażby *motornicza*, spopularyzowana stosunkowo niedawno z racji zwiększenia się liczby kobiet uprawiających ten zawód. Nieco więcej problemów przysparza *sędzina*, pierwotnie określająca żonę sędziego. Spotyka się dwie „szkoły”, w jaki sposób posługiwać się tym słowem w opisie kobiety uprawiającej zawód sędziego. Jedna z nich obstaje przy *sędzinie* jako wyjątku podobnemu *krawcowej*, inna zaś (popiera ją m.in. Jerzy Bralczyk<sup>9</sup>) proponuje używanie leksemu *sędzia* ze zmianą form w deklinacji na żeńskie.

Powyższe przykłady zaistniały na szerszą skalę w różnych stronach społecznego dyskursu i, w mojej opinii, jest szansa, by stopniowo weszły w użycie, tracąc swój kontrowersyjny charakter. Proces

---

<sup>8</sup> Zob. [https://www.kongreskobiet.pl/pl-PL/text/o\\_nas/rada\\_programowa](https://www.kongreskobiet.pl/pl-PL/text/o_nas/rada_programowa) (dostęp: 12.06.2016).

<sup>9</sup> Wypowiedź Jerzego Bralczyka na łamach Poradni językowej Wydawnictwa Naukowego PWN, <http://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/prosta-sędzia;539.html> (dostęp: 12.06.2016).

taki zaistniał już w przypadku *socjologiczki* czy *psychologiczki*, form coraz szerzej stosowanych, a niegdyś jeszcze niedopuszczanych przez opinię publiczną do użytku. Na nieco słabszą recepcję w uzusie mogą liczyć nacechowane ideologią określenia lansowane przez środowiska lewicowe. Sięgają one w głąb patriarchalnej konstrukcji społecznej istniejącej od wieków i jednocześnie będącej bazą dla historii i struktur rządzących współczesnym społeczeństwem. Są one na razie okazjonalizmami, które pojawiają się w jednej/kilku zaledwie publikacjach internetowych i budzą niemałe kontrowersje wśród środowisk nieutożsamiających się z dyskursem feministycznym. Przykłady takich leksemów mają swoje źródło w transformacji terminów związanych z historią języka i narodu, ukutą przez niego w ciągu stuleci kulturą. Dotyczą często pojęć niosących ładunek emocjonalny i nacechowanych moralnie, wskazujących niekiedy na konkretną postawę etyczną lub pojęcie abstrakcyjne będące źródłem tożsamości użytkownika języka, który jest zazwyczaj również przedstawicielem narodu, który tym językiem włada. Środowiska feministyczne zastąpiły abstrakcyjne pojęcia: ojczyzna, męstwo, braterstwo, patriotyzm czy patronat, wskazujące na patriarchalną genezę ich zwerbalizowania formami gynocentrycznymi, umieszczając w podstawie słowotwórczej wartości kobiece. Terminy pierwotne (męstwo i in.) doczekały się eksperymentalnych form gynocentrycznych używanych chociażby w slangu środowiskowym i publicystyce internetowej tych grup ideologicznych (*matczyzna, żeństwo, siostrzeństwo, matriotyzm*)<sup>10</sup>, a niektóre z nich (*matronat*) znalazły miejsce w oficjalnym druku (wydawnictwo Krytyki Politycznej opatruje adnotacje o patronatach dwojakim terminem *patronat/matronat*) [Steciąg 2014: 7].

---

<sup>10</sup> Wpis Anny Dryjańskiej o matriotyzmie w serwisie twitter.com, [https://twitter.com/Anna\\_Dryjanska/status/494495050169335808](https://twitter.com/Anna_Dryjanska/status/494495050169335808) (dostęp: 12.06.2016); rozmowa z dr Ewą Majewską na łamach „Codziennika Feministycznego”, <http://codziennikfeministyczny.pl/klucz-do-feminizmu> (dostęp: 12.06.2016); wizja matczyzny przedstawiona w książce Agnieszki Graff pt. *Graff. Jestem stąd*.

Użytkowniczki języka zwróciły też uwagę na słowo *historia* i wykorzystując kalambur, nurt badań nad kobietami w dziejach nazwały *herstorią*<sup>11</sup>. Bezpośrednio z tego prądu myślowego w badaniach historycznych wywodzą się żeńskie formy nazw aktywności społecznych, w które włączały się kobiety, a które dotychczas nie wygenerowały feminatywów. Przykładem tego jest użyty w kilku artykułach internetowych wyraz *powstanka*, określający tym mianem kobietę biorącą udział w zbrojnym zrywie społecznym, czyli kobietę-powstańca<sup>12</sup>. Słowotwórstwo feministyczne doczekało się ponadto form, które zostały wyśmiane w publicystyce językoznawczej ze względu na swoje specyficzne brzmienie, budzące opór przed ich stosowaniem. Znamienny artykuł *Przechodzieńka nie przejdzie* autorstwa językoznawczynie Katarzyny Kłosińskiej, opublikowany przez tygodnik „Polityka” w sierpniu 2009 r., dowodzi, że żeńskie formy nie w każdym przypadku są łatwo akceptowalne w obecnej kondycji języka. Za przykład podaje *jaskiniowczynię* czy tytułową *przechodzieńkę*, której brzmienie wywołuje uśmiech na ustach przeciętnego czytelnika, nawet zorientowanego w temacie feminizowania języka [Kłosińska 2009]. Naukowniczynie zwraca też uwagę na inny, przeciwny aspekt problemu z żeńską formą, w tym przypadku doprowadzający do śmieszności przekazu, a polegający na niepozwalaniu sobie przez użytkownika języka na spontaniczne tworzenie formy żeńskiej na potrzeby kontekstu. Tu warto zacytować autorkę *Przechodzieńki*...: „W czasie ostatniego mundialu

---

11 Zob. hasło encyklopedyczne w internetowym Wielkopolskim Słowniku Pisarek, <http://pisarki.wikia.com/wiki/Herstoria> (dostęp: 12.06.2016); artykuł Anny Nowakowskiej poświęcony herstorii jako nurtowi badań historycznych, <http://histmag.org/Anna-Nowakowska-herstoria-wzbogaca-glowne-nurty-badan-6447> (dostęp: 12.06.2016).

12 Odbiorowi społecznemu tego terminu poświęcony jest artykuł Krysztyny Zachwatowicz i Michała Ogórka, opublikowany na łamach „Gazety Wyborczej”, [http://wyborcza.pl/magazyn/1,139825,16381876,Litosci\\_feministki\\_\\_To\\_nie\\_bylo\\_powstanko.html](http://wyborcza.pl/magazyn/1,139825,16381876,Litosci_feministki__To_nie_bylo_powstanko.html) (dostęp: 12.06.2016).

w piłce nożnej miałam okazję usłyszeć w radiu taką oto relację: «Na trybunach kibice brazylijscy ubrani tylko w bikini, którzy okazale biusty mają odziane w skąpe staniki w barwach narodowych». Kibice z okazałymi biustami?! Gdyby sprawozdawca nie trzymał się kurczowo zapisów słownikowych i *ad hoc* stworzył żeńską nazwę kibica, a ta, która się nieodparcie tu nasuwa, to *kibicka*, nie uczyniłby z Bogu ducha winnych Brazylijczyków istot androgenicznych czy wręcz transseksualnych” [Kłosińska 2009].

Agnieszka Małocha-Krupa, pracownica Uniwersytetu Wrocławskiego i redaktorka *Słownika nazw żeńskich polszczyzny*, świeżej publikacji z zakresu lingwistyki feministycznej (słownik ukazał się drukiem w 2015 roku), w przedmowie do wydawnictwa zwraca uwagę na inne niebezpieczeństwo związane z rozpowszechnieniem słowotwórstwa feministycznego, mianowicie – okazjonalizmy, które często nie znajdują potwierdzenia w zasadach morfologii języka polskiego. Jednym z nich jest przytoczona przez autorkę *księgarniarka*. Formą tą nazwała się młoda pracownica warszawskiej księgarni i opublikowała w formie wystawy swoje opowieści o absurdalnych dialogach oraz pytaniach, które zadawali jej w pracy klienci. Małocha-Krupa akcentuje fakt, że funkcjonującym w polszczyźnie żeńskim odpowiednikiem księgarza jest *księgarka*, a sama autorka tej formy stworzyła ją na zasadzie *licentia poetica* [Małocha-Krupa i in. 2015: 9].

Na jednym z blogów znalazłam dyskusję studentek łódzkich filologii, wymieniających się ciekawymi terminami używanymi przez ich wykładowców w trakcie zajęć. Internautka o pseudonimie Gabi relacjonuje tam, że jeden z profesorów zwykł nazywać kobietę-szpiega mianem *szpieżycy*<sup>13</sup>.

Najciekawszy *casus*, a w zasadzie precedens językowy, na jaki udało mi się trafić w wirtualnej przestrzeni, jest autorstwa karnistki Moniki Płatek, zaangażowanej w ruch feministyczny zwolenniczki stosowania żeńskich formantów. Jej wypowiedź

---

<sup>13</sup> Zob. dyskusja na blogu, <http://www.jaskolczarnia.pl/bede-socjolozka-dlaczego-potrzebujemy-zenskich-nazw/> (dostęp: 12.06.2016).

z forum prawniczego adresowana do kolegi po fachu, opublikowana na lamach portalu [codziennikfeministyczny.pl](http://codziennikfeministyczny.pl) dotyczy m.in. statusu prawnego końcówek żeńskich (a w zasadzie kwestii, czy w obliczu braku wzmiankowania nazw w tej formie w ustawie zasadniczej zachowują one status i przywileje prawne należne męskiej, generycznej formie określania jakiegoś stanowiska). Pisząc o potrzebie stosowania nazw feminitywnych, określa siebie m.in. mianem *kierownicy* (kobiety kierującej pojazdem) i argumentuje to analogicznym stosowaniem terminów *pilot* i *pilotka* (samolotu), które to nazwy także mają swoje homonimiczne siostry w polszczyźnie<sup>14</sup>. Jakkolwiek formę żeńską od kierowcy należałoby tworzyć raczej z użyciem sufiksu *-yni*, podobnie jak jest to w przypadku wyrazów *radca-radczyni*, *rządca-rządczyni*, formę *kierownica* należy potraktować jako wyraz szczególnego rodzaju kreatywności językowej.

Jak widać na podstawie zaprezentowanego materiału, poszerzanie zasobu feminitywów było, jest i będzie procesem długotrwałym. Fakt, że język nie odzwierciedla w pełni realiów życiowych, jest podyktowany bardzo wieloma czynnikami o naturze zarówno czysto językowej, jak i społecznej. Warto zaznaczyć, że w obrębie rodziny języków słowiańskich, do których przecież należy polszczyzna, istnieją języki (np. słoweński, serbski, czeski itp.), w których tworzenie form żeńskich nie stanowi tak szerokiego, złożonego problemu, a na pewno nie wprowadza ich rodzimych użytkowników w poczucie jakiegokolwiek zakłopotania. Nie powoduje też tak dużych wątpliwości stylistycznych. Można wysnuć przypuszczenie, że w związku z dążeniem użytkowników polszczyzny do tego, by słownictwo pełniej odzwierciedlało rzeczywistość pozajęzykową, w ciągu następnych dziesięcioleci zmieni się ich stosunek do form żeńskich.

---

14 Zob. <http://codziennikfeministyczny.pl/prof-monika-platek-cieta-prawna-riposta-mezczyzn-ktorzy-nie-lubia-tego-ze-kobiety-maja-zenskie-koncowki/> (dostęp: 12.06.2016).

## Bibliografia

- Adamski Ł. [2012], *Filolożka klasyczna broni Muchy*, <http://www.fron-da.pl/a/filolozka-klasyczna-broni-muchy,18239.html> (dostęp: 12.06.2016).
- Bańko M. (red.), [2006], *Polszczyzna na co dzień*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- GK [2015], *Socjolożka zelżyła premiera, prezydenta i naród żydowski*, [http://korwin-mikke.pl/ogolne/zobacz/socjolozka\\_zelzyla\\_premiera\\_prezydenta\\_i\\_narod\\_zydowski/105826](http://korwin-mikke.pl/ogolne/zobacz/socjolozka_zelzyla_premiera_prezydenta_i_narod_zydowski/105826) (dostęp: 12.06.2016).
- Graff A. [2014], *Graff. Jestem stąd*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J. [2005], *Lingwistyka płci*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Kłosińska K. [2009], *Przechodzieńka nie przejdzie*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/299523,1,feminizm-w-jezyku-polskim.read> (dostęp: 12.06.2016).
- Kłosińska K. [2013], *Co w mowie piszczy*, Wydawnictwo Publicat, Poznań.
- Kublik A. [2013], *Prof. Jerzy Bralczyk: adiunktka, polityczka, poślica... polszczyzna nie sprzyja kobietom*, [http://wyborcza.pl/12,82983,13215703,Rozmowy\\_Agnieszki\\_Kublik\\_Prof\\_Jerzy\\_Bralczyk\\_Adiunktka\\_.html](http://wyborcza.pl/12,82983,13215703,Rozmowy_Agnieszki_Kublik_Prof_Jerzy_Bralczyk_Adiunktka_.html) (dostęp: 12.06.2016).
- Małocha-Krupa A., Hołojda K., Śleziak M., Krysiak P. [2015], *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- NN, *Prof. Monika Płatek z ciętą, prawną ripostą do mężczyzn, którzy nie lubią tego, że kobiety mają żeńskie końcówki*, <http://codziennikfeministyczny.pl/prof-monika-platek-cieta-prawna-riposta-mezczyzn-ktorzy-nie-lubia-tego-ze-kobiety-maja-zenskie-koncowki/> (dostęp: 12.06.2016).
- Nowakowska A. [2012], *Herstoria wzbogaca główne nurty badań*, <http://histmag.org/Anna-Nowakowska-herstoria-wzbogaca-glowne-nurty-badan-6447> (dostęp: 12.06.2016).
- Nowy słownik języka polskiego* [2002], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Romanowski M. [2013], *Dr Ewa Majewska: Klucz do feminizmu to polityczna solidarność*, <http://codziennikfeministyczny.pl/klucz-do-feminizmu> (dostęp: 12.06.2016).
- Stanowisko Rady Języka Polskiego w sprawie żeńskich form nazw zawodów i tytułów przyjęte na posiedzeniu plenarnym Rady 19 marca 2012 roku, [http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow](http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1359:stanowisko-rady-jzyka-polskiego-w-sprawie-eskich-form-nazw-zawodow-i-tytuow) (dostęp: 12.06.2016).
- Steciąg M. [2014], *Higiena werbalna na portalu feminoteka.pl*, „Postscriptum Polonistyczne”, [http://www.postscriptum.us.edu.pl/pdf/ps2014\\_2\\_4.pdf](http://www.postscriptum.us.edu.pl/pdf/ps2014_2_4.pdf) (dostęp: 12.06.2016).
- Zachwatowicz K., Ogórek M. [2014], *Litości, feministki! To nie było powstanko*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/299523,1,feminizm-w-jezyku-polskim.read> (dostęp: 12.06.2016).